Nr. 53 | Na czytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 7. marca 1923. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 11.800 M, z dostawą do domu 12.500 Mk, na prowincji 12.500 Mk., za granicą 16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.
500 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwow, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Blok „niechcących płacić".

Im bliższą jest konieczność i im konkretniej zarysowuje się plan gospodarczej i finansowej naprawy stosunków, tem natarczywiej pojawiają się pogłoski o zachwianiu się obecnego rządu i zdaje się być bliskiem stare pragnienie porozumienia chjeny z Piastem. Jak zapewniają pisma warszawskie różnych kierunków politycznych, p. Witos pracuje wytrwale nad takim sojuszem i nad przekonaniem swoich stronników o konieczności takiego porozumienia.

Im bliższym bowiem jest dzień, kiedy w sejmie jasno i niedwuznacznie trzeba się będzie oświadczyć za czy przeciw projektom finansowym obecnego rządu, podnosi się gorączka intryg zakulisowych, bo „brzytwą w ręku niepoczytalnego" jest władza, gdy minister skarbu głosi takie „herezje", że państwo dotąd żyło z opłat pośrednich, że cała niedola obecnych stosunków niszczyła ludzi żyjących ze stałych poborów, a więc robotników i urzędników, natomiast posiadający przed zubożeniem umieli się zabezpieczyć; bo za niepoczytalnego powinien być uważany w Polsce taki minister, który chce wyciągnąć przynajmniej tyle podatków z posiadających obywateli, ile oni płacili zaborcom przed wojną i jeszcze twierdzi, że trzeba będzie płacić i więcej. Istotnie warjat! Oni myśleli, że w własnym państwie będą tylko rządzić i brać, a tu przyszła do władzy jakaś wywrotowa głowa, która twierdzi, że trzeba płacić i to przynajmniej tyle co dawniej, za nieodżałowanej pamięci czasów rosyjskich, czy austrjackich.

Oni to może instynktownie i podświadomie zawsze przeczuwali i nigdy za niepodległością państwową nie byli, najwyżej marzyło im się zjednoczenie wszystkich ziem polskich z Rosją bo wtedy otwierały się olbrzymie rynki wschodnie, które w zupełności zaspakajały ich patrjotyczne aspiracje. Dlatego nie chcieli niepodległości, a walkę o nią uważali zawsze za intrygę żydowską, podobnie jak intrygą żydowską była rewolucja rosyjska, która wytworzyła tak fatalną sytuację, że Polska powstać musiała...

Skoro jednak już to „nieszczęście" stać się musiało, bronią się przed jego skutkami wszyscy ci, którzy przed nim i tak wytrwale dawniej się bronili. Obalili pospiesznie pierwszy rząd ludowy i gospodarując sami doprowadzili do tak szczęśliwego stanu, że zamiast płacenia przynajmniej 1283 miljonów, które w złocie składali przed wojną, w roku 1922 niepodległej Polsce zapłacili tylko 434 miljony, a nawet jeszcze mniej, bo w tej liczbie lwią część stanowią podatki konsumcyjne.

I przed płaceniem w swoim państwie patrjoci chcą się bronić wszelkimi sposobami Trzeba stworzyć „narodowy blok" niechcących płacić podatków. Do tego bloku ma ochotę przystąpić prezes Witos, ale w tych zamiarach hamują go liczni posłowie ludowcowi „lewicowego" usposobienia, którzy na tę dziedzinę zjawisk mają mniej osobisty punkt widzenia.

I nie należy się dziwić, jeżeli właśnie teraz przyjdzie do przesilenia rządowego, bo dla posiadających nadszedł moment krytyczny. **Jeżeli sprawa obalenia obecnego rządu się** odroczy, będzie musiała klamka zapaść. Trzeba będzie ustawę o sanacji finansów załatwić, inaczej gotów znów rząd sam ustąpić. Trzeba odkryć karty.

Dlatego za kulisami sejmu wre gorączkowa praca!! W komisjach sejmowych, które projekty sanac. omawiają, odkłada się obrady nad podwalinami dochodów państwowych, mianowicie odsuwa się widmo wysokich podatków gruntowego i przemysłowego gdzieś w niedosiężną dal. —

O samym projekcie naprawy finansów p. ministra Grabskiego jeszcze osobno pomówimy, wymaga on bowiem poważnej korektury ze stanowiska klasy pracującej i tych olbrzymich rzesz konsumentów, które duszą się w obecnej atmosferze oszalałego paskarstwa, a o tej dziedzinie gospodarczej milczał p. Grabski, chociaż ona nie da się wyłączyć z całokształtu programu naprawy. Przeciwnie rosnącą drożyzna zniszczyć może wszelkie, nawet najrzetelniejsze usiłowania. Nad celowem skorygowaniem tych usiłowań pracować będą w sejmie posłowie socjaliści, podobnie jak czynić będą wszystko, aby nie powstał w sejmie narodowy blok stronnictw, reprezentujących klasy posiadające i niechcące płacić podatków.

Ochotnicy z 1920 r. zwolnieni od ćwiczeń.

WARSZAWA, 5. 3. (AW). Zarządzone zostało zwolnienie od ćwiczeń rezerwistów z roczników 1895, 1896, 1897, którzy w myśl odezwy Rady Obrony Państwa w r. 1920 wstąpili do armji ochotniczej, a nie byli objęci przymusowym poborem i nie korzystali z odroczeń. Podlegają natomiast rejestracji i obowiązkowi stawiania się na zebrania kontrolne.

Koszta utrzymania rodzin rezerwistów poniosą pracodawcy.

WARSZAWA, 5. 3. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej rozpatrywano projekt o ubezpieczeniu rodzin rezerwistów powołanych do ćwiczeń. Referował pos. Jaworowski (PPS), który postawił do rozstrzygnięcia pytanie czy ciężar utrzymania rodzin rezerwistów mają ponosić pracodawcy. Min. skarbu Grabski, wypowiedział się za tem, aby ciężar utrzymania rodzin rezerwistów przedewszystkiem spadł na pracodawców, skarb zaś może go pokryć tylko częściowo.

Walka z drożyzną.

Jak paskarze węglowi łupią konsumentów.

WARSZAWA, 5. 3. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji do walki z drożyzną przyjęto wniosek w sprawie delegowania sejmowej komisji z 9 osób na granice państwa, celem zbadania nielegalnego wywozu artykułów pierwszej potrzeby. Referentem na plenum będzie tow. pos. Arciszewski. Pos. Frostig referował wnioski pp. Diamanda i Weinziehera w sprawie delegowania sejmowej komisji dla zbadania przyczyn, wywołujących nadmierny wzrost cen węgla. Referent dowodził, że ceny rohocizny nie poszły w górę współmiernie z ceną węgla. Pozatem zwrócił uwagę na zyski właścicieli kopalń wskazując na kurs niektórych akcji towarzystw węglowych. Dyskusji nie ukończono.

Konszachty Witosa z Chjeną.

WARSZAWA, 5. 3. (AW). „Ekspress Poranny" podaje, że w ubiegłym tygodniu zakończyły się układy Witosa z prawicą o utworzenie większości. Jakkolwiek miały one wynik dodatni, który objawił się w koncentracyjnym ataku Piastowców przeciw członkom gabinetu w kilku komisjach sejmowych, nie doznały aprobaty ze strony komisji parlamen. prawicy. Z powodu wątpliwości, czy Witos dotrzyma punktacji ze względu na rozbieżność poglądów na sojusz z prawicą w jego własnym klubie. Skutkiem tego impet „Piasta" przeciw członkom rządu ustał. Odmawiając zawarciu układu z Witosem prawica nie porzuciła wszakże myśli wzięcia udziału w większości rządowej. Z uwagi na znaną koncepcję prezydenta Rzpltej w sprawie utworzenia większości koalicyjnej wznowiono w tym względzie zabiegi. Prawdopodobnie więc w tygodniu bieżącym dojdzie do wymiany zdań między gen. Sikorskim, a przywódcami prawicy.

Poniedziałkowa „Gazeta Warszawska" stwierdza, że powyższa wiadomość jest nieprawdopodobną.

O utworzenie „bloku kontynentalnego“.

PARYŻ, 4. 3. (Pat). „Echo de Paris“ pisze: Utworzenie systemu kontynentalnego, któryby nie był bynajmniej skierowany przeciw Anglji, jest dziełem wymagającem dłuższego okresu czasu. Francja winna połączyć wszystkie kraje, którym zagraża 70 miljonów Niemców, związane węzłami przyjaźni z Belgją i małą Ententą. Dalej pisze dziennik: Winniśmy ciągle pamiętać o jutrzejszej Rosji, co nie znaczy bynajmniej, abyśmy się mieli angażować wobec sowietów. Pokojowe pogodzenie Rosji z państwami słowiańskiemi jest wielkim problemem, który wcześniej czy później dyplomacja francuska będzie musiała rozwiązać.

STANOWISKO AMERYKI.

LONDYN, 3. 3. „Daily Telegraph“ w obszernym artykule powraca do sprawy bloku kontynentalnego. Stany Zjednoczone w żadnym razie nie pozostaną obojętne wobec jakichkolwiek kombinacji w Europie, które mogłyby być skierowane przeciwko Wielkiej Brytanji. W razie gdyby blok kontynentalny doszedł do skutku, Anglja z konieczności musiałaby zacząć ogromne zbrojenia, co oczywiście uniemożliwiłoby jej spłacanie w dalszym ciągu swych długów wobec Ameryki.

PARYŻ, 5. 3. (Pat). Od dwu tygodni prasa francuska omawia szeroko możliwość nowych sojuszów kontynentalnych. Kilka wczorajszych dzienników wspomina rolę Polski w ewentualnych przyszłych ugrupowaniach politycznych. Między innymi „Echo de Paris“ przypuszcza, że do systemu kontynentalnego skierowanego przeciw Anglji nie przyłączyłyby się Polska, Belgja, Włochy i Mała Ententa. Podkreśliwszy, jak ważną rolę odegrać może przyszła Rosja zaznacza autor, że porozumienie Rosji z sąsiadującymi z nią państwami słowiańskimi stanie się w przyszłości wielkiem zagadnieniem dyplomacji francuskiej.

O ZBLIŻENIE FRANCUSKO - WŁOSKIE.

PARYŻ, 5. 3. (AW). Wolff podaje, że próby w kierunku zbliżenia się francusko - włoskiego są dalej prowadzone, pomimo oświadczenia Mussoliniego, że nie przystąpi do bloku kontynentalnego. „Temps“ pisze: Jeżeli Włochy chcą prowadzić rzeczywiście niezależną politykę to muszą wystąpić przy boku Francji przeciw niebezpieczeństwu niemieckiej ekspansji. Francusko - włoska solidarność może sprowadzić tylko rozkwit Włoch.

Prez. min. Sikorski do Poincarego.

(W sprawie granic Wsch. Polski).

WARSZAWA. 5. marca. (Pat.) P. prez. min: gen. Sikorski w połowie lutego wystosował obszerny list do premiera franc. Poincarego, a dotyczący uregulowania granic polskich na wschodzie, w którym podnosi, że jedną z głównych przyczyn, dla których wrogowie polski określają ją jako państwo słabe na przyszłość jest brak całokształtu formalnego uznania przez mocarstwa sprzymierzone faktycznie ustalonych granic Rzeczypospolitej. Aczkolwiek bez aprobaty Rzplitej nie możnaby przeprowadzić żadnej najdrobniejszej zmiany w jej granicach inaczej jak tylko drogą akcji zbrojnej przeciw Polsce skierowanej, to jednak fikcja nieuznania tych granic trwać będzie dopóty, dopóki formalnościom prawnym nie stanie się zadość.

Sprawa Małopolski wschodniej powinna zyskać najprzychylniejsze dla Polski rozstrzygnięcie. Z wielu poważnych względów mam pewne powody do mniemania — pisze prez. ministrów że obecny stan poglądów i układ stosunków czyniłby sam definitywne rozstrzygnięcie tej sprawy łatwiejszem, niż poprzednio. Omawiając granice ustalone w traktacie ryskim wysuwa p. prezydent ministrów koncepcję, że mocarstwa rezerwując sobie w traktacie wersalskim ewentualne oznaczenie niektórych części granic Polski mogłyby zrzec się tego wobec odcinka granicy, która jest ustaloną i bezsporną.

Dnia 22. lutego b. r. wystosował p. prez. min. Poincare obszerną odpowiedź, która wykazuje zupełną jednomyślność panującą między kierownikami obu rządów.

Odnośnie do dezyderatów wspomnianych w liście gen. Sikorskiego zaznacza Poincare, że polecił delegatom francuskim w Radzie ambasadorów, by zażądali uregulowania w jak najkrótszym czasie sprawy granicy polsko- litewskiej, oraz granicy na wschodzie zgodnie z poglądami polskimi. Nie mam potrzeby zapewniać pana, że rząd francuski uczyni wszystko, by przyspieszyć uregulowanie tej kwestji użyję całego swego wpływu, aby uzyskać satysfakcję dla Polski i położyć kres niepewności, która panuje jeszcze w sprawie granicy państwa polskiego.

Wojska francuskie w Karlsruhe, Mannheim i Darmstadzie.

BEZROBOTNI CIĄGNĄ DO ZAGŁĘBIA RUHRY.

DUSSELDORF, 4. III. (Pat.). Z niezajętego terytorjum Niemiec przybywa bardzo wiele bezrobotnych i zwraca się codziennie do władz francuskich z prośbą o pracę. Według wiarygodnych danych, ilość bezrobotnych w Berlinie przekracza obecnie 100.000 ludzi.

NIEMCY PROJEKTUJĄ NOWE ŚRODKI PRZECIW FRANCJI.

BERLIN, 5. 3. (Pat). Rząd Rzeszy odbył wczoraj po południu konferencję w sprawie objęcia Darmstadtu, Manheimu i Karlsruhe. Postanowiono zwołać parlament już we wtorek. Na posiedzeniu tem kanclerz Cuno wygłosi przemówienie o nowej sytuacji. W kołach parlamentarnych przypuszczają, że Rząd Rzeszy nie ograniczy się na wysłaniu nowej noty protestującej lecz poweźmie nowe środki.

BEZROBOCIE W ZAŁĘBIU RUHR.

DUSSELDORF, 5. 3. (Pat). Dworzec w Recklinghauseu został otwarty dla publiczności. Bezrobocie w okolicy wzrasta. Liczni robotnicy a także po raz pierwszy i górnicy zgłaszają się do władz francuskich o pracę. Z wydawanej przez wojska francuskie strawy korzysta coraz więcej osób.

KU OSTATECZNEJ REGULACJI UPOSAŻEŃ URZĘDNIKÓW.

WARSZAWA. 5. marca. (A. W.) Komisja budżetowa uchwaliła 5. b. m. rezolucję wzywającą rząd do wniesienia do 3 tygodni projektu ustawy o uposażeniu urzędników, tudzież emerytów i sierót. Ustawa winna uwzględniać konieczność utrzymania stopy życia urzędników wszystkich kategorji. Następna rezolucja wzywa rząd do zniesienia pasów drożyźnianych już przy najbliższej wypłacie poborów, oraz skreślenia zaliczek wypłaconych w roku ubiegłym.

NIE BĘDZIE PODWYŻKI AKCYZY OD CUKRU.

WARSZAWA, 5. 3. (AW). W związku z notowanymi w prasie pogłoskami jakoby pod datą 4. b. m. nastąpić miała podwyżka akcyzy od cukru, ministerstwo skarbu komunikuje, że w najbliższym czasie rząd nie zamierza podwyższać opłat akcyzowych od tego artykułu.

FURJA „WYZWOLENIA“ Z GRUPĄ STAPIŃSKIEGO.

KRAKÓW, 5. 3. (Pat). W niedzielę popołudniu odbył się tu zjazd przedstawicieli PSL. (Lewicy) z przedstawicielami PSL. (Wyzwolenie) pod przewodnictwem p. Szczepańskiego. Po przemówieniu posła Putka w sprawie połączenia organizacji PSL. (Wyzwolenia) z PSL. (Lewicą) i po przemówieniach posła Thugutta i Rudzińskiego uchwalono jednomyślnie wniosek Dra Putka w sprawie połączenia PSL. (Lewicy) z PSL. (Wyzwoleniem) w jedną polityczną organizację PSL. (Wyzwolenie).

NIEMCY UTRZYMAJĄ STOSUNKI DYPLOMATYCZNE Z FRANCJĄ.

BERLIN. 5. marca. (Pat.) „Lokalanzeiger“ zaprzecza wiadomości, według których rząd zamierza zerwać stosunki dyplomatyczne z Francją, uważają bowiem, że byłoby to połączone z wielkim niebezpieczeństwem dla Niemiec.

SOCJALIŚCI NIEMIECCY PRZECIW KANCLERZOWI CUNO.

BERLIN. 5. marca. (Pat.) Gerlach oświadcza w „Welt am Montag“, że socjaliści nie mogą solidaryzować się z postępowaniem gabinetu kanclerza Cuno, który skłonił ludność do oporu wobec Francji a nie przygotował żadnego pozytywnego programu działania.

PRAWICA NIEMIECKA PRZE DO WOJNY.

BERLIN. 3. marca. (A. W.) Istnieją uzasadnione domysły, że ze strony skrajno- prawicowych stronnictw niemieckich wywierana jest wielka presja na gabinet w kierunku orężnego wystąpienia Niemiec przeciw Francji. Demokratyczna prasa niemiecka stwierdza, że nacjonaliści żądają natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych z Francją, co równa się wypowiedzeniu wojny.

O POKÓJ NA BLISKIM WSCHODZIE.

LONDYN, 5. 3. Reuter. Według ostatnich doniesień z Angory przyjmie Zgromadzenie Narodowe w Angorze projekt rządu, uchwalając równocześnie zmianę postanowień gospodarczych i finansowych z projektu układu pokojowego w Lozannie. Donoszą, że konferencja nie będzie potrzebna, ponieważ rokowania będą mogły być kontynuowane na drodze dyplomatycznej.

KRWAWY WYROK CZREZWYCZAJKI.

CHARKÓW. 5. marca. (A. W.) W Winnicy ukończono proces przeciw członkom ukraińskiej organizacji narodowo- oświatowej „Proświta“, których władze sowieckie oskarżyły o zabójstwo szeregu działaczy komunistycznych na wsi, oraz o utrzymanie kontaktu z atamanami Gołczewskim i Chmarą oraz Petlurą. Z 96 oskarżonych 84 skazano na śmierć bez zastosowania amnestji, pozostałych zaś 12 skazano na więzienie i konfiskatę mienia. Barbarzyński wyrok ten wywołał wśród włościaństwa ukraińskiego przygnębiające wrażenie.

Niemcy wobec okupacji Zagłębia Ruhry.

Konflikt francusko-niemiecki stracił wprawdzie na znaczeniu międzynarodowem i nie grozi już powikłaniami, które — jak się początkowo obawiano — wywołać mogły nową zawieruchę europejską, lecz trwa w dalszym ciągu wobec niezdecydowanej postawy obu państw: Francji, która bezwzględnie przeprowadza i eksploatuje stan okupacyjny i Niemiec, trwających przy biernym oporze i nie chcących wejść w bezpośrednie porozumienie z przeciwnikiem, coby oznaczało kapitulację. Do oporu prą nacjonaliści, wyzyskujący do swych celów oburzenie opinji publicznej z powodu „inwazji nieprzyjacielskiej“.

Niemcy oczywiście twierdzą, że stała im się niezasłużona krzywda, gdyż w wypełnianiu warunków traktatu wersalskiego doszły — jak oświadczają — do kresu swej wystarczalności. Powiadają, że od 11 listopada 1918 do 30 września 1922 wypłaciły 45'6 miljardów w złocie, a poza tem wskutek wydania okrętów wojennych, wskutek militarnego rozbrojenia i wewnętrznych wydatków poniosły jeszcze stratę 10'9 miljardów, przyczem nie wchodzi w rachubę utrata Alzacji i Lotaryngji i kolonji. Następstwem tego był spadek marki i zaburzenia budżetu państwowego. Zdaniem Niemców zaszły tylko drobne „uchybienia“ przy wypełnianiu warunków reparacyjnych i tymi upozorował Poincare okupację francuską.

Czy Niemcy nie mogły uniknąć tych „uchybień“? Czy gospodarcza ich siła rzeczywiście nie mogła nadołać spłatom reparacyjnym? Powołać się tu można na opinję tak wytrawnego znawcę gospodarczych stosunków, a przytem Niemca, jakim jest Rudolf Breitscheid, który potępiając ostro reparacyjną politykę Francji, oświadczył, że gdyby rząd niemiecki chciał silnie nacisnąć wielkich przemysłowców, Niemcy mogłyby na rzecz odszkodowań świadczyć więcej, niż świadczyły.

Może być, że rząd niemiecki nie propagował spadku marki, ale mu też nie przeciwdziałał, idąc na rękę wielkiemu kapitałowi, który skorzystał ze spadku waluty, aby opaźniać i odraczać spłatę podatków. Ofiarą padł tylko, jak się zwykle dzieje, proletarjat robotniczy i zubożały stan średni; wielki przemysł i wielki kapitał porósł w pierze i do ostatniego czasu nie dawał się pozyskać dla pożyczki złotej, co już przed rokiem przyczyniłoby się do stabilizacji marki.

Niemcy starają się przekonywać, że ich „uchybienia“ są tylko pozorem dla inwazji francuskiej i że inne są jej prawdziwe powody. Francja chce tak zniszczyć Niemcy, aby nie mogły przygotowywać wojny odwetowej i w tym celu odrywa centrum gospodarczego życia Niemiec od kraju macierzystego, co nazywa się „polityką zabezpieczenia“. Pod względem gospodarczym działać tu mają zdaniem Niemców interesy francuskiego przemysłu żelaznego w Lotaryngji, który potrzebuje dla siebie koksu z Zagłębia Ruhry. Ponadto rozpoczęta akcja jest dla Francji kwestją prestiżu, a dla Poincarego kwestją politycznej egzystencji.

Podejmując walkę, rząd niemiecki przedewszystkiem postarał się o obniżenie kursu dolara. W tym celu poświęcono nagromadzony dla celów reparacyjnych zapas dewiz i naruszono nawet zapas złota w Banku Rzeszy, będącego podstawą dla waluty. Nagły spadek dolara, spowodowany tą akcją, wywołał wprawdzie poważne trudności dla eksportu niemieckiego, przyczyniając się równocześnie do zwiększenia bezrobocia, ale rząd niemiecki uważa, że dla wyższych celów politycznych należy zgodzić się na przemijające wstrząśnienia gospodarcze: Niemcom chodzi o uratowanie swego przemysłu górniczego i hutniczego (85% niemieckich złóż węglowych znajduje się na terenie okupacyjnym).

Niemcy podnoszą, że gdyby Francja zachowała w trwałem posiadaniu zajęte obecnie obszary, rozporządzałaby ponad 3/5 wysokich pieców i 7/10 węgla kontynentu europejskiego, co w następstwie doprowadziłoby do zupełnego zniszczenia gospodarczej równowagi w Europie.

Nie mając sił do zbrojnego przeciwstawienia się akcji francuskiej, Niemcy jako jedyny sposób załagodzenia konfliktu uważają interwencję Ligi narodów, zdając sobie jednocześnie sprawę, że obecnie największy głos posiada tam Francja wobec tego, że do Ligi nie należą ani Stany Zjednoczone ani Rosja. Anglji zależy więcej na kwestji wschodniej, niż na problemie Zagłębia Ruhry, a dla swych celów na Wschodzie potrzebuje poparcia Francji. Ponadto Bonar Law otrzymał władzę na podstawie programu, żądającego zachowania ententy, którą mogłaby rozbić akcja na rzecz Niemiec przeciw Francji. Z samą Francją Niemcy nie chcą rokować, twierdząc, że Francja nie chce rokowań, ale bezwzględnej kapitulacji, przeciw czemu protestuje opinja, podrażniona do żywego naruszeniem przez okupację praw suwerenności niemieckiej.

Kwestja Zagłębia Ruhry znajduje się zatem ciągle pod znakiem zapytania.

PRZYJAZD Dra BENESZA DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 5. III. Dzienniki czeskie donoszą, że przyjazdu p. Benesza do Warszawy należy się spodziewać w najbliższym czasie. W sprawie tej w kołach politycznych informują, że ewentualny przyjazd p. Benesza do Warszawy jest w ścisłym związku z jasnem ustosunkowaniem się decydujących sfer czeskosłowackich do sprawy Jaworzyny i stosunku władz czeskich do ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim.

NAPAD RABUNKOWY NA AMBASADĘ NIEMIECKĄ W RZYMIE.

RZYM, 5. 3. (Pat). Dwaj złodzieje wkradli się w nocy do willi ambasadora niemieckiego. Złodzieje zostali ujęci, przyczem jeden z nich w pościgu został raniony. Mussolini wyraził ambasadorowi swe ubolewanie.

Służba propagandy niemieckiej rozpowszechniła pogłoskę jakoby kradzieży mieli dokonać ludzie działający w interesie Francji: Mieli oni jakoby wejść w posiadanie tajnych dokumentów ambasady, aby umożliwić w ten sposób bliższe poznanie stosunków włosko - niemieckich. Pogłosce tej władze włoskie nie dają wiary. Sprawcy usiłowanej kradzieży są jak stwierdzono notorycznymi złodziejami.

34)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Któż — ona? Miał lat trzydzieści dwa i nie umiał już ulatać w obłoki. Rozkapryszone, zepsute pochlebstwami otoczenia dziecko, które nie rozumie jeszcze sensu życia i nie chce się nad niem zastanawiać. Śmierć ojca nie pozostawiła w niej silniejszego wrażenia; jej natura instynktownie uciekała od cienia, wyrywając się ku słońcu, ku ojczyźnie wiecznego wesela. Brzemieniem, niemożliwem do zniesienia, byłby dla niej ciężar myśli; nie byłaby sobą, gdyby nie odtrącała go wzgardliwie jako balast niepotrzebny. I on wiedział o tem i dostosowywał się do niej, tłumacząc się, że poza godzinami jej poświęconemi ma swój świat, z którego wykrada się, by odetchnąć błękitem i gwiazdami... na chwilę.

Tęsknota świeciła w nim jak lampa o niepokalanym blasku. W tej glorji dziewczyna chodziła cieniem niebiańskim, duchem, wyciągającym dłonie z konchą mistycznego napoju. Zatracał realne o niej wyobrażenie... Wsłuchiwał się w nią jako w echo miłe, melodyjne, płynące ku niemu z oddali.

W jakiejś przypadkowej chwili przypomniał sobie, że gdzieś tam, w zakamarkach świata, w brudnych jego pianach żyje kobieta, nosząca kiedyś jego nazwisko. Obojętnie otrząsnął tę myśl. To, co się teraz staje, jest tak potężnej doniosłości, że wszelkie nieporozumienie poza jego kręgiem jest siatką pajęczą, zawadzającą w drodze. Z takim problemem jak istnienie żony, załatwi się bez naruszenia tych wiązadeł, na których wznosi rusztowanie tęczowego gmachu.

Gdy pociąg stanął na maleńkiej stacyjce, brzęczącej dzwonkami, Kołowski na myśl, że za pół godziny ujrzy rozjarzone oczy Alinki, doznał wzruszenia, na które bezświadomie przygotowywał się przez cały ciąg jazdy. Wieczorna cisza miasteczka objęła go miłościwie błogością... Wydało mu się, że wszyscy spotykani ludzie, poczciwe, dobrze trawiące mieszczuchy, mają w twarzach wyraz pogodnej zadumy. Śpieszył się i hamował krok, słusznie rozumując, że kilkuminutowe opóźnienie nie spowoduje żadnego nadzwyczajnego wypadku.

W jadalni siedziała pani Chodorecka, która na widok przybyłego zerwała się z powitaniem. Kołowski śmiał się hałaśliwie, ucieszony, że się go nie spodziewano. Obowiązkowo zdawał sprawę z rezultatu podróży, obowiązkowo również musiał wyładować wrażenia z trzechtygodniowego pobytu we Lwowie. Starsza pani ubolewała nad poniesionymi wydatkami, wzdychała smutnie, słuchając wiadomości o wojnie, nie zapominając przytem trapić się, że jest głodny i wmawiać w niego potrzebę natychmiastowego posiłku.

— Przedtem chcę przywitać się z Alinką, choć jestem cały zakurzony. Gdzież to się dziewczynka ukrywa?

— Alinka?... zaraz wróci... Jest u pani Różańskiej... przyszła tu, by ją zaprosić do siebie na jakąś domową zabawę z okazji swych imienin czy rocznicy urodzin. Poślę zaraz po nią...

Głos Kołowskiego stał się naraz suchy, nienaturalny:

— U Różańskiej? To źle, że Alinka wdaje się z Różańską. Nie spodziewałem się, że ciocia jej pozwoli do niej chodzić...

— Wyślę Jagusię... Gdybyś był dał znać, że dziś przyjedziesz...

— Oczywiście... gdybym był dał znać... Ale tu nie o to chodzi. Co ona ma robić u tej... tej kobiety, o której całe miasto wie, co sądzić? I dlaczego ciocia nie wytłumaczyła jej, że nie powinna?

Był wzburzony, chodził ciężkimi krokami po pokoju, przystając u okna.

Pani Chodorecka chciała ratować sytuację. Powiedziała na częściowe usprawiedliwienie:

Poszedł z nią Rydziński. O Różańskiej mówią może za dużo źle... jak zwykle na prowincji...

— Ja wiem, co o niej myśleć — przerwał niegrzecznie. — Rydziński! także nie opiekun! Od kiedyż to zaczął patronować Alince? Nie posądzałem go o taki nadmiar szarmanterji.

A słysząc, że strapiona kobieta woła służącej, by ją posłać po winowajczynię, uniósł się niepotrzebnie:

— Niechże ciocia nie robi głupstw! Po co jeszcze śmieszności? Wyrywać dziewczynę z traktu zabawy, jakgdyby co najmniej dom się zapalił! Możemy poczekać, aż przyjdzie.

Siedziała z tak zgnębioną twarzą, że Kołowski, spojrzawszy na nią, pożałował swego uniesienia.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 6. marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE
Niedziela g. 7 „Gwiazda" (30 procent zniżki).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:
Wtorek „R. H. inżynier" komedja.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:
Wtorek g. 7 w. „Bal w operze", operetka.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Wtorek 6 marca o godz. 7·30 wiecz. „Ahaswer".
Środa 7 marca o godz. 7·30 wieczór „Wesoła dziewczyna", operetka.

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:
Piątek 9 marca: RYSZARD BYK, pianista. 228

WIELKI WIECZÓR BALETOWO- KONCERTOWY. Teatr Wielki wprowadza raz na miesiąc pewną nowość: będą to koncerty najwybitniejszych sił operowych, pełnej orkiestry i pierwszorzędnych sił z baletu. Pierwszy taki wieczór odbędzie się w środę 7. b. m. Na program złożą się: śpiew p. Heleny Lipowskiej i p. Borysa Popowa, przy akompaniamencie pełnej orkiestry operowej, poematy taneczne pp. Kirsanowej i Fortunato, tańce Godlewskich, koncert symfoniczny całego zespołu orkiestralnego opery. Dyrygować będzie p. Stadler. Nowość ta spotka się napewno z sympatycznem przyjęciem, tembardziej, że każdorazowy program będzie pierwszorzędny.

PRZYGOTOWANIA DO „ORLĘCIA" ROSTANDA postępują w szybkiem tempie. Malarnie teatralne pod osobistem kierownictwem art. mal. Balka i według jego planów ukończyły prześliczne dekoracje, które ze ścisłą wiernością odtwarzają przepych wnętrza pałacu cesarskiego. Sala gobelinowa, alkowa i inne to istotnie popis w dużym stylu p. Balka. Sale te umeblowane będą stylowymi sprzętami, na ścianach wisieć będą oryginalne obrazy mistrzów tej epoki. wypożyczone z Galerji miejskiej. Kostjumy również są wiernie stylowe, specjalnie urządzone do arcydzieła Rostandowskiego. Premiera odbędzie się prawdopodobnie 14. b. m.

Z SALI KONCERTOWEJ. Pianista Ryszard Byk, wystąpi po raz pierwszy z koncertem we Lwowie, w piątek 9. b. m. Artysta należy bezsprzecznie do największych talentów młodej generacji. Gra jego zawiera zdaniem najpoważniejszych recenzentów zagranicznych „wszystkie nuance piękna, siły, bogactwa i barwy dźwięku, oraz niezwykłą moc i wzniosłość pojmowania granych utworów." Świadczenia muzyczne młodego pianisty stanowią objawienia najwyższej sztuki, najczystszej poezji i najgłębszego przeżycia. Program koncertu obejmuje wiele dzieł we Lwowie nieznanych.

VOTUM NIEFNOŚCI POSŁOM SJONISTYCZNYM. W sobotę 3. marca o godz. 11. przed poł. odbyło się w wielkiej sali Jad Charuzim we Lwowie, wielkie zgromadzenie ludowe, na którem przemawiał p. Bograd o kwestji szkolnej. W czasie przemówienia referenta młodzież sjonistyczna chciała zamącić powagę zgromadzenia, lecz straż utrzymująca porządek na sali, wyprosiła młodzieniaszków sjonistycznych ze sali.

Przyjęto wszystkimi głosami przeciw 6 rezolucję referenta o wyrażenie votum nieufności i pogardy Kołu żydowskiemu za ich demagogiczną i antydemokratyczną działalność w sejmie — specjalnie za ich stanowisko w kwestji szkół żydowskich.

CZYTELNIA UCZNIÓW XI. GIMNAZJUM im. Śniadeckich we Lwowie, urządza uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci poległych uczniów tut. Zakładu, która się odbędzie w środę, 7. marca 1923, w budynku gimnazjalnym przy ul. Szymonowiczów l. 1 — 3, o godzinie 9-tej rano.

W KRAKOWIE KINA STREJKUJĄ. Od poniedziałku ma być Kraków pozbawiony widowisk kinematograficznych, albowiem właściciele kin uchwalili strejk z powodu nałożenia na nich przez magistrat 80 proc. podatku. Wszelkie układy w tej sprawie zawiodły.

KURSY WALUT. Wczoraj na giełdach panowała tendencja chwiejna i zniżkowa na obce waluty. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie wczoraj płacono: za dolary od 45.250, do 46.200, dol. kanad. 44.250, marki niem. 1.70 — 1.90, leje rum. 195 — 200, liry 2.100, dynary 400, flor. holenderskie 17.175, franki franc. 2.700, fr. belg. 2.300, fr. szwajc. 8.450, kor. czeskie do 1.380, kor. austr. 0.62, kor. węg. 16, f. szterl. 208.000, ruble carskie w banknotach po 100 i 300 r. — 300 mk.

PLAGA OBECNYCH CZASÓW. Istną plagą są obecnie kradzieże popełniane przez różnych osobników w więcej lub mniej pomysłowy sposób. Na budowie przy ul. Trzeciego Maja, z zamkniętego pokoju, po rozbiciu zamków u drzwi, i skrzyni, skradziono narzędzia stolarskie na szkodę Juljana Kalinowskiego, wartości 1 miliona marek, oraz na szkodę stolarzy Jana Eisenbrucha i Józefa Bittmana, wartości 800.000 mk., zaś ślusarskie na szkodę W. Cylnicha, wartości 500 tys. mk.

Policja aresztowała zajętych dawniej na tej budowie, Jana Szeremetę i Jana Mićka, jako podejrzanych o tę kradzież.

W pasażu Mikolascha skradziono 4 mosiężne pręty ze schodów, wartości 200.000 mk. — W realności przy ul. Koralnickiej l. 8, ujęto Józefa Nalepę, w czasie kradzieży mosiężnych klamek u drzwi. Złodziej ten z razu podał, że nazywa się Józef Kołaj.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWA KOBIET. 33-letnia Józefa S., krawczyni, w mieszkaniu swem przy ul. Batorego w zamiarze samobójczym zażyła nieznanej trucizny. Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy. Powodem zamachu na życie był brak środków do życia.

19- letnia Anna B., kucharka we dworze w Czyżykowie, w zamiarze samobójczym, strzałem z rewolweru postrzeliła się w głowę. Desperatkę przywieziono w stanie groźnym do lwowskiego szpitala.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI NA ULICACH. M. Andruchowicz, prof. seminarjum, w ulicy Sykstuskiej pośliznął się, a upadłszy złamał nogę. — W ulicy Zamarstynowskiej upadłszy złamała rękę, Rozalja Tur, — w podobnej okoliczności również złamał rękę Jan Zuczkowski.

W Pogotowiu ratunkowem udzielono im pomocy.

POBICIA I PORANIENIA. Franciszek i Władysław Zabroniakowie na Kleparowie w czasie bójki zranili ciężko nożem w pierś Juljana Kozłowskiego, robotnika maszynowego z Drohobycza. — Na drodze Kulparkowskiej uliczncy pobili i zranili w nogę 16- letniego Józefa Krzaczkowskiego. Pobici, znajdują się w szpitalu.

W szynku Agida, przy ul. Żółkiewskiej, niejaka „Nastka" zraniła ciężko w głowę Zofię Legrand, żonę dozorcy. — W ulicy Gródeckiej, Michała Hnidena, zranił nożem w rękę pewien awanturnik. W Pogotowiu ratunkowem udzielono im pomocy.

WARJAT W PRZEMYŚLANACH. Na dworcu kolejowym w tem mieście urządzał w niedzielę jakiś obłąkaniec ustawiczne awantury i napadał na czekającą pociągu publiczność. Zachowanie się tego osobnika było tak prowokacyjne, że niewiele brakowało, a przyszłoby do wielkiej bitki, gdy na jednego z kolejarzy ten obłąkaniec zamierzył się laską.

Temu wszystkiemu przyglądał się najspokojniej policjant nr. 657, pełniący służbę na stacji, a nawet żądającej jego interwencji publiczności groził aresztowaniem. Zwracamy się do komendy policji w Tarnopolu, aby należycie pouczyła swego funkc. o jego obowiązkach.

„CUDOWNIE" ULECZONY, CZY OKRADZIONY KALEKA? Dozorca realności w Rynku pod l. 29, znalazł w sieniach pakunek, w którym znajdowała się proteza, oraz trzewik, laska i kurtka. Rzeczy te, zdeponowano w policji. Niewiadomo, czy „cudownie:: uleczony kaleka porzucił te rzeczy jako zbędne, lub też nieznany złodziej „położył" je z nieznanego powodu.

„WALCZY" O UCZCIWOŚĆ KUPIECKĄ. Mozes Melzer, zdeponował w policji dwa rachunki na sumę około 500.000 mk., jako nieostemplowane które mu wystawiono w firmie Simona Osterschera przy ul. Kazimierzowskiej l. 4. Melzer dodaje, że będzie również ścigać tę firmę za dostarczony lichy towar.

Żołnierska zabawa.

Niema to jak w naszem wojsku. Chłopcy się bawią. Mają karabiny, mają naboje, — natomiast niema nadzoru, oficer inspekcyjny... ma co innego do roboty, — a może go wcale niema, — i oto „na hofie" zaczyna się strzelanina. Może na wrony? Na kawki? Broń Boże? A na cóż są szyby w sąsiedniej kamienicy, i to jeszcze rządowej? Zatem jeden strzał, drugi, trzeci, wkońcu czwarty — szyby pryskają, robi się ruch, służba biegnie, szuka sprawcy — a żołnierzyska się cieszą, śmieją się, co niemiara. Co im tam? Zabawa — grunt!

Ale, co na to władze wojskowe? Gdzie nadzór? Gdzie dyscyplina? Gdzie porządek? Więc w Państwie Polskiem jest możliwe, aby żołnierze z podwórza kasarni przy ul. Karmelickiej czterema strzałami godzili w okna budynku Kuratorjum Szkolnego po godzinie 8-ej rano, jak to miało miejsce dnia 3. b. m., kiedy już urzędnicy zasiedli do pracy. Ślady kul pozostały w wysokości głów siedzących przy biurkach urzędników i to w dwóch pokojach.

Co na to powie Dowództwo oddziału sztabowego K. D., które zajmuje kasarnie? A co na to powie generał Jędrzejowski?

Sprawy partyjne.

* SEKCJA KOBIET P. P. S. odbędzie posiedzenie, w środę, 7. b. m. o godz. 7. wiecz., w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

* SZKOŁY PARTYJNEJ jedenaste zebranie odbędzie się we wtorek 6 bm. w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8. Od godz. 7—8 Historja socjalizmu, dr. Elster; od 8—9: Zasady socjalizmu, tow. Skalak.

* BACZNOŚĆ KOBIETY I MURARZE! We wtorek 6 bm. o godz. 5 po poł. odbędzie się w lokalu przy ul. Ciowej 6 odczyt tow. Chrystowskiego na temat: „Kooperacja spożywcza a kobiety". Jawcie się licznie!

Sekcja oświatowa P. P. S.

* RADA NACZELNA P. P. S. Dnia 10. i 11. marca r. b. o godz. 11-tej rano w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. z nast. porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie C. K. W. polityczne i organizacyjne. 2) Walka z drożyzną. 3) 1-szy Maj. 4) Kongres Partji. 5) Sprawy finansowe i wydawnicze. 6) Wolne wnioski.

Sekretarjat Generalny.

Z ruchu robotniczego.

§ ZE ZWIĄZKU KRAWCÓW. Walne Zgromadzenie członków Związku pracowników „Igły" w Polsce, oddział 13 Lwów, odbyło się w dniu 18. lutego 1923 r. w sali Stow. „Praca" o godz. 11-tej przed południem z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności i rachunków za rok 1922. 3. Votum zaufania. 4. Wybory: a) przewodniczącego i zastępcy, b) 6 członków i 6 zastępców do Zarządu, c) 3 członków Komisji rewizyjnej, 5 członków sądu polubownego. 5) Wnioski.

Przewodniczył tow. Andreasik. Uchwalono ustępującemu zarządowi zupełne zaufanie. Ze sprawozdania wynika, że odbyło się 36 posiedzeń Zarządu, Walnych Zgromadzeń członków 2, agitacyjnych 1, uroczyste zebranie 1 w 415 rocznicę pierwszego strejku krawców we Lwowie, 32 zebrań poufnych, w sprawach cennikowych zebrań 12. Na jednem z nich był obecny poseł tow. Hausner.

Sprawozdanie z rachunków: Dochody w r. 1922 wynosiły 1,045.418, rozchody 766.966.

Nowy Zarząd wybrano w nast. składzie: Przew. tow. Baulit Tenis, zast. Wroński Józef, skarbnik: Cedziołło Rudolf, sekretarz Mokrzycki Józef. Dalsi członkowie Zarządu: Skowron Jan, Brückner Stanisław, Kowal Józef, Sztayr Tomasz, Zast.: Farysej Jan, Neustein Marjan, Hadera Franciszek, Pachołek Stefan, Sopotnicki Stanisław, Popczyński Bronisław. Komisja rewizyjna: Brückner Franciszek, Luby Michał, Zapotocki Ludwik. Sąd polubowny: Müller Edward, Dragowski Józef, Merkel Jakób, Białek Edward, Mróz Jan.

Proces Fanny Dittner.

(12-ty dzień rozprawy)

Na wstępie wczorajszej rozprawy przewodniczący oznajmił, że trybunał postanowił nałożyć na oskarżoną **karę w wysokości 20 tys.** mk. za niewłaściwe zachowanie się w sądzie. W sobotę mianowicie wyraziła się oskarżona podczas odczytywania świadectwa lekarskiego o jej stanie umysłowym, że lekarz uczynił to „auf Befehl". Za to została ukarana.

Pierwszy zeznawał sekretarz Banku Przemysłowego p. **Połoszynowicz**, przeciwko czemu oskarżona podniosła zarzut moskalofilstwa, specjalnie, że sprzedawał Rosjanom zboże, że wydawał jeńców armji austr. Rosji i że uwiózł pieniądze banku do Rosji. Świadek przedstawił okoliczności, wśród jakich zostały uruchomione fabryki finansowane przez bank, następnie moment, w którym Rosjanie wkroczyli do kas banku celem zabrania gotówki. Żołnierze rosyjscy obstawili wówczas bank, a delegaci rosyjscy pozabierali pieniądze z kas, dla których strzeżenia wyjechał świadek na rozkaz gen.-gubernatora, wraz z dwoma innymi urzędnikami. Z Banku Hipotecznego i Krajowego zabrano pieniądze w ten sam sposób. Pieniędzy tych rząd rosyjski nie skonfiskował, dzięki czemu świadek mógł wypłacać zaliczki Polakom w Kijowie. Do Lwowa wrócił po rozpadnięciu się Austrji i dlatego zdołał uniknąć śledztwa.

Oskarżona zaczęła zasypywać świadka szeregiem bezprzedmiotowych pytań, specjalnie usiłowała wmówić w świadka, że zajmował się sprzedażą zboża.

Świadek odpiera ten zarzut i wychodzi.

Oskarżona: Bitte...

Przewodn.: Jeszcze pani nie skończyła?

Św. Michał **Rostworowski** był jako oficer austr. referentem politycznym w K.-Stelle. Z oskarżoną nie miał nic do czynienia, wiedział jednak, że kilka razy tygodniowo zachodziła ona do K.-Stelle i wywoływała zawsze poruszenie. Kapt. Wiederin, który kierował K.-Stelle, wyrażał się o oskarżonej ujemnie, charakteryzując ją jako najgorszą Austrjaczkę, która swoją przesadną gorliwością mocno szkodzi samej Austrji. P. Rostworowski wyraża przekonanie, że kpt. Wiederin dzięki swojemu charakterowi uratował wiele z zadenuncjowanych osób od szubienicy.

W grudniu 1915 r. wyjechał kpt. Wiederin na urlop i wówczas zaczęły się najgorsze czasy w K.-Stelle. Każde doniesienie Dittner wywoływało tam popłoch, wiedziano bowiem, że ma ona wielkie wpływy w Wiedniu. Gen. Letovsky chciał uważać K.-Stelle za urząd sobie podległy, nacierał, żeby doniesienia Dittner były badane, powiedział też p. Hoszowskiemu, który wówczas zastępował Wiederina, że Dittner **wniosła oskarżenie na całą K.-Stelle**. Atmosfera stawała się coraz bardziej gorąca. Świadek po porozumieniu z kolegami z K.-Stelle wyjechał do kpt. Wiederina w Feldkich. Wiederin napisał wówczas zażalenie do ministerstwa wojny i najwyższej komendy wojskowej w Cieszynie na Dittnerównę. Referat był tej treści, że donosicielka pała nieuzasadnioną nienawiścią do Polaków i czyni doniesienia najzupełniej bezpodstawne. Świadek nie może stwierdzić, jaki skutek wywarły te zażalenia kpt. Wiederina, możliwe jest jednak, że w związku z tem było rychłe przeniesienie Letovsky'ego ze Lwowa.

Św. Marja **Kazecka**, literatka, w czasie inwazji rosyjskiej oddawała się wyłącznie działalności humanitarnej, pracując w szpitalach i organizując komitet samopomocy i t. p. Bez najmniejszego powodu została przez oskarżoną pomieszczona na liście „politisch - verdächtig" co naraziło świadka na niemiłe dochodzenia i rewizje i ścisły nadzór. Świadek podnosi, że jedynie taktowi i życzliwości radcy Fidy ma do zawdzięczenia, iż nie spotkał jej los Chodorowskiego, z którym razem figurowała na jednem z doniesień Dittnerówny. Świadek ilustruje następującym faktem manję prześladowania Polaków przez oskarżoną: Po powrocie wojsk austr. p. Kazecka zainicjowała założenie komitetu pomocy dla rannych jeńców Polaków, wziętych do niewoli przez wojska austr. W skład tego komitetu wchodziły różne osobistości wraz z obu arcybiskupami. Cały ten komitet został zadenuncjowany przez oskarżoną w trakcie organizowania się i trzeba było aż interwencji arc. Teodorowicza w Wiedniu, aby komitet ten został zwolniony od podejrzeń, że działa w duchu wrogim Austrji.

Św. dr. Józef **Torwiński**, zastępca komendanta policji, opowiada, że oskarżona w r. 1915 bardzo często przychodziła do dyr. Reinlendera i kom. Tymienickiego z **doniesieniami, których przebiegiem mocno się interesowała.** Urzędnicy dyrekcji policji unikali zetknięcia się z nią, wiedziano bowiem powszechnie o wielkich jej wpływach nietylko u Letovsky'ego, ale i w sztabie generalnym, którego była konfidentką. Doniesienia Dittnerówny były czynione z zemsty, przeważnie na tle osobistej animozji, a najczęściej bezpodstawne.

Św. Zygmunt **Stecki**, adjunkt policji, przydzielony był w r. 1915 do K.-Stelle, tam widywał niemal codziennie oskarżoną, która przynosiła doniesienia począwszy od stróżów aż do wybitnych osobistości. Świadek sam niszczył nieraz po 20—30 doniesień Dittnerówny, jako zupełnie bezpodstawne i oszczercze.

Św. Witołd **Kowalewski**, urzędnik magistratu, został pomieszczony przez oskarżoną na liście „politisch - verdächtig" za zorganizowanie biura dla ściągania podatków na rzecz Rosji. Świadek uczynił to z polecenia prez. **Rutowskiego**, który taki rozkaz otrzymał od władz rosyjskich i rozkaz taki był nieodwołalny.

Żadnych dochodzeń świadek z tego powodu nie miał.

Po przerwie zostały oskarżonej odczytane zeznania dyr. Chodorowskiego, w czasie którego to zeznania oskarżona zrobiła w sobotę awanturę i z tego powodu została wydalona z sali.

Oskarżona (ze skruchą): Wskutek wielkiego zdenerwowania zachowałam się niewłaściwie, teraz chciałabym postawić kilka pytań...

Naogół oskarżona wypiera się, jakoby to ona robiła doniesienia na dyr. Chodorowskiego.

Dziś o godz. 9 rano dalszy ciąg rozprawy.

Z sali sądowej.

ECHA WOJNY UKRAIŃSKIEJ.

Przed tutejszym trybunałem przysięgłych wznowiono wczoraj odr. w styczniu rozprawę przeciw b. chorążemu ukr. Piotrowi Soroce, i jego podwładnym Orestowi Zachajewiczowi i Andrzejowi Irze, obwinionym, o zbrodnię morderstwa.

Soroka, z zawodu artysta ukr. teatru, w czasie wojny polsko- ukraińskiej służył w szeregach ukraińskich jako chorąży. Mianowano go komendantem miasta w Janowie i kierownikiem oddziału wywiadowczego.

12. stycznia, 1919 r. w ataku na Wielopole zabrano do niewoli kilku polskich żołnierzy, między nimi 2 żydów. Równocześnie zaaresztowano kobietę wiejską S. Stalarzową, która z jakąś drugą kobietą przeniosła ciężko rannego sierżanta polskiego Jana Klima do swej chaty i starała się ukryć go przed Ukraińcami.

Następnego dnia spotkał się Soroka w szpitalu ukr. z drem J. Marklem i w rozmowie z nim powiedział: „Pane doktor zawtra budemo żydiw strilaty". Chodziło tu o owych 2 jeńców żydów i o Stolarzową.

Nie pomogły starania dr. Markla, aby nie dopuścić do tej ohydnej egzekucji. Dokonali jej dwaj siepacze Soroki Zahajewicz i Irza. Oni na rozkaz Soroki wyprowadzili nieszczęsne ofiary na ogród kazali im wykopać doły, poczem rozstrzelali ich bez żadnego sądu i wyroku.

Nieszczęśliwa Stolarzowa daremnie błagała przed rozstrzelaniem jej, aby przynajmniej odebrano od niej klucze od mieszkania, w którem zamknęła kilkoro drobnych dzieci. Zbrodniarze nie usłuchali próśb zrozpaczonej kobiety.

Wykrytego u Stolarzowej Klima przewieziono również do szpitala w Janowie. Zaraz też zjawili się u niego Irza i Zahajewicz i mimo zakazu dr. Markla i ostrego sprzeciwu sanitarjusza Dmytra Prystajki, obrabowali zupełnie ciężko chorego Klima, zabierając mu ubranie, buty, zegarek i gotówkę. Rabunku tego dokonali również na rozkaz Soroki, który potem paradował w zrabowanych butach. Wszystko to tylko część sprawek tych trzech „wojowników". Ich codziennym chlebem były „rekwizycje". Gdy przytem ktoś zażądał dokumentu, usłyszał krótkie: „dokument sej karabin". Aresztowali na prawo i lewo pod zarzutem szpiegostwa. Cała masa niewinnych osób przeszła wskutek tego całe piekło udręczeń.

Rozprawie przewodniczy s. s. o. Dworzak, oskarża prok. Paklikowski bronią dr. Głuszkiewicz, Dr. Hankiewicz i dr. Prystarz. Oskarżeni wypierają się zarzucanych im zbrodni.

Przesłuchany jako świadek Jan Klim zeznał zgodnie z aktem oskarżenia, że leżąc w szpitalu janowskim, słyszał wyraźnie co mówił Soroka do dra Markla o rozstrzeliwaniu żydów. Rzeczywiście też na drugi dzień dobiegły jego uszu przez okno jęki i lamenty kobiety (Stolarzowej), poczem nastąpiły salwy karabinowe.

Rozprawa potrwa trzy dni.

Olbrzymie defraudacje w intendanturze wojskowej.

W Warszawie wojskowość zauważyła, że węgiel zamawiany z kopalń „Czeladź" i „Saturn" w Zagłębiu Dąbrowskiem przychodzi nieregularnie i w ilościach nieodpowiadających listom przewozowym.

W czasie zarządzonego śledztwa stwierdzono, iż dwóch urzędników cywilnych intendantury założyło fikcyjne towarzystwo „Czeladź" i „Saturn", poczem otworzyli sobie konto w P. K. O. i należytości przeznaczone dla kopalń inkasowali do własnej kieszeni. Oszustwa te popełniano przez dłuższy czas, a straty jakie poniósł skarb państwa sięgają setek miljonów.

Obu oszustów aresztowano, lecz nie chcą oni wydać spólników, którymi są prawdopodobnie obrotni osobnicy ze sfer bankowych. Śledztwo w tej sprawie trwa dalej i nieustalono narazie wysokości poniesionych strat.

—•••—

Komunikaty.

× „ŻYCIE". Nadzwyczajne posiedzenie Zarządu odbędzie się we wtorek 6 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. Sprawa niesłychanie ważna! Obecność wszystkich kolegów bezwzględnie konieczna.

× „ŻYCIE". Posiedzenie Komisji oświatowej odbędzie się we wtorek 6 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

—•••—

Patrjoci - od brania, czyli wrogowie etatyzmu.

Gdy w r. 1921 b. minister skarbu p. Michalski wystąpił z projektem wielkiej daniny, wydawało się naiwnym, iż rzeczywiście skarb państwa zyska coś na tej chirurgji podatkowej, wielkie zaś kapitały poniosą uciążliwą ofiarę. Cóż stało się jednak w rzeczywistości? Danina okazała się w praktyce świetnym interesem nie dla skarbu, lecz właśnie dla posiadaczy wielkich kapitałów ulokowanych w przemyśle i rolnictwie.

W praktyce wytwarzał się bowiem taki absurdalny stan rzeczy: Urzędy skarbowe wyznaczały fabrykantowi czy producentowi miljon lub dwa miljony daniny, ten fabrykant etc, zasłaniał się trudnościami i uzyskiwał zwłokę oraz rozdział daniny na szereg rat. Równocześnie zaś tenże sam fabrykant zwracał się do filantropijnych źródeł P. K. K. P. i pożyczał z nich na „cele produkcyjne" kwotę dwa lub trzy razy większą od całej daniny. Na dowcipnej tej operacji świetnie zarabiały też sfery płatników, fatalnie zaś tracił skarb państwa.

Byłoby jednak naiwnością przypuszczać, iż „zarobek" płynął li tylko stąd, że fabrykanci i wielcy producenci rolni wyrabiali sobie tani kredyt u państwa i skarbowymi pieniędzmi opłacali daninę. Najkapitalniejszy zysk płynął z innego źródła. Od małych płatników daniny — przy asyście policji i pod rygorem egzekucji — ściągano bez pardonu, wielkim natomiast płatnikom, świecznikom wytwórczości i handlu udzielono tak wspaniałomyślnej zwłoki, iż aż do kwietnia b. r. płacić będą reszty zalegających rat. Oczywiście płacić ją będą według zastosowanych stawek, czyli uwzględniając deprecjację pieniądza, która dokonała się od tego czasu — minimalne kwoty. Ponieważ i pożyczki zwracają oni w zdeprecjonowanym pieniądzu, więc nic dziwnego, że na daninie zarobili bajecznie i niezawodnie podobnie przeprowadzonych danin gotowi sami pożądać w dalszym ciągu. Są urzędnikami państwa, ale wrogami etatyzmu.

Opieka nad rodzinami powołanych na ćwiczenia rezerwistów.

Wniosek nagły posłów P. P. S.

Powołanie rezerwisty na ćwiczenia nawet w czasie ustalonych stosunków gospodarczych w kraju jest dla rodzin, żyjących z pracy rezerwistów często związane z kilkomiesięczną ciężką biedą. Wobec szalejącej obecnie drożyzny, stałego wzrostu cen na produkty pierwszej potrzeby, braku oszczędności, spowodowanego stałą dewaluacją marki polskiej, oraz rozpoczynającego się kryzysu w przemyśle, wyłączającego możność łatwego znalezienia pracy chwilowej przez rodzinę rezerwisty — znaczna część powołanych rezerwistów żyjących z pracy, zmuszona byłaby zostawić rodziny w położeniu wprost katastrofalnem. Wobec tego, iż leży w interesie państwa, by służba w wojsku nie była traktowana jako ciężka klęska przez ludność, wobec tego, iż brak pewności znalezienia natychmiastowej pracy po odbyciu ćwiczeń wpłynąłby ujemnie na gotowość do ćwiczeń rezerwisty, niżej podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1) Wzywa się rząd do przedłożenia Sejmowi w przeciągu tygodnia ustawy, dotyczącej zaopatrzenia rodzin powołanych na czasowe ćwiczenia wojskowe rezerwistów.

2) Ustawa ta winna oprzeć się na następujących zasadach:

a) wypłacania zaopatrzenia rodzinom tych rezerwistów, których praca zawodowa była źródłem ich utrzymania.

b) nałożenia na pracodawcę obowiązku przyjęcia z powrotem do pracy powracających z ćwiczeń rezerwistów.

Warszawa, dnia 1 marca 1923 r.

Przygwożdżona kłamstwo.

W mowie wygłoszonej w sejmie po ekspose Prezesa Rady Ministrów jenerała Sikorskiego, przytoczył prof. Głąbiński rzekomy okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych, zalecający władzom policyjnym i administracyjnym odmienne traktowanie stowarzyszeń lewicowych i narodowo - demokratycznych; jen. Sikorski odpowiedział natychmiast, że o tym okólniku nic nie wiedział, i że taki okólnik nie wyszedł z ministerstwa spraw wewnętrznych. — Później w liście wystosowanym do p. Głąbińskiego zażądał jen. Sikorski podania źródła, z którego pochodziła wiadomość o rzekomym okólniku. P. Głąbiński odpowiedział w sposób bardzo dyplomatyczny, żadnych faktów nie sprecyzował. Wówczas jen. Sikorski zamknął ten epizod listem.

„Korespondencję na temat powyższy — pisze prezydent ministrów jen. Sikorski — wszcząłem li tylko w interesie prawdy.

Twierdzenia mego, zawartego w listach z 23. stycznia i z 30. stycznia r. b. ,iż nieznany mi jest rzekomy okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych, na który powoływał się Szanowny Pan Poseł w swem przemówieniu, nie może w niczem zmienić twierdzenie Sz. P. Posła, zawarte w liście z 1. ub. m., jakoby było rzeczą nieistotną, czy ów rzekomy okólnik był wysłany z ministerstwa spraw wewnętrznych „w formie pisemnej, szyfrowanej, telefonicznej lub w innej drodze". Podkreślam raz jeszcze, iż powołany w treści okólnik w żadnej formie i drodze z ministerstwa spraw wewnętrznych nie wyszedł.

Otoczenia pos. gen Hallera

Podczas rzeczowej dyskusji w sejm. komisji wojskowej nad odpowiedzią min. spraw wojskowych i pilnemi sprawami aktualnemi, jak powołanie rezerwistów do ćwiczeń, pos. Haller poruszył sprawy polityczne, dotyczące jego osoby. Pytał więc, jaka władza i na czyj rozkaz dokonała aresztowań b. oficerów z otoczenia generała, mianowicie: p. p. pułk. Downyne-Solohuba, pplk. Modelskiego, rtm. Zielińskiego i in. W przemówieniu swem p. Haller wystąpił z zarzutami bolszewizmu pod adresem kilku oficerów W. P.

Odpowiedział p. Hallerowi pos. Kościałkowski, któremu przewodniczący p. Mączyński stanął się przerywać przemówienie uwagami formalnemi. P. Kościałkowski stwierdził, że informatorem p. Hallera podczas, gdy ten był jeszcze dowódcą armji w r. 1920, był niejaki K. Krasuski, pozbawiony później stopnia oficerskiego z braku cenzusu i kwalifikacji moralnych. K. był w swoim czasie szpiegiem rosyjskim. Cieszył się zaufaniem gen. Hallera tak dalece, że denuncjacje K. były rozpatrywane aż na Radzie Obrony Państwa. Wówczas gen. Haller rzucił ciężkie zarzuty pod adresem mjr. Kościałkowskiego. Na R. O. P. stwierdzono wówczas bezpodstawność zarzutów, zdemaskowano Krasuskiego i w pełni rehabilitowano oskarżonych oficerów. Dziwnem wobec tego wydaje się powracanie p. Hallera do tych zarzutów.

Lwów w dzień i w nocy.

Jan Tymków, przecinając wczoraj w składzie drzewa, przy ul. Żółkiewskiej uległ ciężkiemu wypadkowi. Piła, tak zwana cyrkularka, przypadkowo odcięła mu zupełnie dłoń w połowie, wraz ze wszystkiemi palcami. Nieszczęśliwy udał się do Pogotowia ratunkowego, gdzie po prowizorycznem opatrzeniu odesłano go do szpitala.

Anna Ł., mieszkająca „kątem" u dozorczyni przy ul. Nabielaka l. 3, wczoraj w zamiarze samobójczym wypiła sporą ilość kwasu solnego. Zawezwane Pogotowie rat. przepłukało jej żołądek, poczem w stanie groźnym odwieziono ją do szpitala.

Tu również zgłosiła się Elżbieta P., pod opieką swej koleżanki Wymieniona w mieszkaniu przy ul. Zamkowej w zamiarze pozbawienia się życia, spożyła 10 gramów chininy. Po przepłukaniu żołądka odwieziono ją również do szpitala.

Zatruciu, lecz gazem węglowym, i przypadkowo uległ w czasie snu, pewien urzędnik w mieszkaniu swem przy ul. Rutowskiego l. 16. Pogotowie rat. po udzieleniu mu pomocy odwiozło go do szpitala.

Nieco romantyczną, lecz nie zbyt przyjemną przygodę przeżył 18- letni Stanisław Świtlik, Udając się on wraz ze znajomą Zosią R. do kina „Sfinx". Tu jego przyjaciółka dała mu się napić płynu rzekomo zmieszanego z morfiną. Wymieniony wkrótce po tem stracił przytomność.

W czasie „latowania" zginęło mu 80 tysięcy marek. Poszkodowany podejrzewa o to swoją towarzyszkę.

Posterunkowy policji oraz brat Świtlika przyprowadzili go do Pogotowia rat. gdzie udzielono mu pomocy.

Poranek na rzecz Uniwersytetu Ludowego.

Takiego napływu widzów, jaki onegdaj zalał salę kinoteatru „Marysienka", dawno nie oglądano.

Temat wyświetlanego filmu, wielka rewolucja francuska, pociągnął umysły. Pozatem, wykonanie techniczne obrazu, układ scen, urok wspaniałej wystawy, nie zawiodły oczekiwań.

Jedynie postać Robespierra była nieco nikła, niezdecydowana, mało podobna do tego obrazu Robespierra „jaki stwarza nam wyobraźnia.

„Tyran Francji" jako całość, potrafi przykuć uwagę i zająć wzrok, zwłaszcza, iż szata zewnętrzna obrazu jest pierwszorzędna.

Pożądaneby było, aby na zapowiedziach filmów zamieszczano zawsze nazwisko autora scenarjusza oraz reżysera.

Różne.

ORYGINALNE OSZUSTWO. Berlińska policja prowadzi obecnie śledztwo przeciw pewnemu biuru adresowemu, które za wysokiem wynagrodzeniem podejmowało się wyszukiwania adresów zaginionych osób. Kilku niedowierzających emigrantów rosyjskich podało biuru zmyślone adresy i po niejakim czasie otrzymali za każdorazową zapłatą 100—250.000 mk wiadomości o miejscach pobytu sfingowanych osób. Pewien były oficer rosyjski w Berlinie polecił biuru poszukiwać siebie samego i w kilka dni po zapłaceniu 300.000 mk dowiedział się, że mieszka w małej wiosce w Batawie.

Ruch spółdzielczy.

Prasa spółdzielcza.

Ukazał się nr. 5 „Spółdzielcy", pisma poświęconego sprawom kooperacji robotniczej i polityce gospodarczej proletarjatu. Artykuł wstępny omawia aktualną sprawę konieczności powołania do życia Izby Spożywców. Na dalszą treść składają się artykuły: Co dalej. — Jedność front organizacji zawodowych i spółdzielczych. — Oryginalny sojusz. — Ruch spółdzielczy w kraju i zagranicą. — Z życia wewnętrznego Z. R. S. S — Kronika społeczno-gospodarcza. — Wiadomości różne.

Bogata kronika zagraniczna podaje ciekawe wiadomości o rozwoju ruchu spółdzielczego w Rosji, o międzynarodowej wystawie spółdzielczej w Gandawie i wynikach tygodnia propagandy spółdzielczej we Francji.

Walka konkurencyjna.

Wśród kleru zakotłowało. Przyjechali z Ameryki polscy nowinkarze, którzy proklamują ideę założenia kościoła narodowego, niezależnego od Rzymu. Propaganda szerzy się w zachodnich dzielnicach państwa, zyskuje też wielu swolenników i we Lwowie. W Krakowie wychodzi specjalne pismo wyznawców tego nowego kościoła, a liczne broszury demaskują w nielitościwy sposób teorję i praktykę kleru rzymskiego. Ponieważ zachowanie się naszych księży w stosunku do wiernych, obdzieranych często niemiłosiernie za najdrobniejszą posługę kościelną, a nadto rozpolitykowanie duchowieństwa, nadużywającego ambon i konfesjonałów dla celów wstrętnej, reakcyjnej polityki, wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie i odsuwanie się ludzi od kościoła, agitacja za kościołem narodowym trafia najczęściej na podatny grunt. Powstają też różne sekty, gdyż zdemoralizowany często kler odstręcza ludzi od kościoła i zmusza ich do szukania innych wierzeń.

Ponieważ ten ruch religijny gwałtownie się szerzy, kler katolicki chciałby środkami policyjnymi go zatamować. Usiłuje się wprzęgnąć państwo i jego organa do tej walki religijnej i narazić może państwo na wstrząśnienia i z tego powodu.

Uważamy za potrzebne przestrzec czynniki państwowe, aby do tej sprawy się nie wtrącały. Konstytucja każdemu gwarantuje wolność sumienia i na tym stanowisku musi stać władza państwowa.

Wprawdzie kler do kryminału wpędzić chce wszystkich odszczepieńców, urządza się demagogiczne wiece, w których rozdzierają szaty pod starzałe dewotki nad zepsuciem społeczeństwa, ale od siebie powinny zacząć naprawę klerykalne żywioły.

Z konferencji drużyn parowozowych.

W dniach 4 i 5 stycznia r. b. w lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy w Warszawie odbyła się konferencja drużyn parowozowych, zgrupowanych przy Z. Z. K. Konferencja postanowiła, że wobec wyłonionych spraw konieczne jest zwołanie zjazdu ogólno-krajowego, któryby omówił i zdecydował, jakie stanowisko zająć należy wobec trudnego położenia materjalnego drużyn parowozowych jakoteż wobec rządowych projektów ustaw o płacach, pragmatyce i kolejowej kasie chorych. Termin zjazdu uchwalono na 11 i 12 marca r. b.

Na konferencji omawiano i sprawy organizacyjne, postanawiając wydać odezwę do ogółu maszynistów, nawołującą do stworzenia jednej organizacji przy Związku Zawodowym Kolejarzy, wychodząc z założenia, że chociaż maszyniści stanowią w kolejnictwie poważny czynnik, jednak z powodu rozbicia się nie odgrywają w życiu kolejarzy przynależnej im roli.

Następnie konferencja stwierdziła, że wiadomości, jakie kolejarze czerpią z pism naukowych, wydawanych w kraju, są niedostateczne, gdyż kolejnictwo nie jest w nich należycie omawiane. Wobec tego postanowiono wydawać własne pismo naukowe, któreby w przystępnej formie podawało wiadomości z dziedziny techniki kolejowej i gospodarki społecznej w zastosowaniu do kolejnictwa, spodziewając się, że przyczyni się to do podniesienia poziomu wiedzy maszynistów w zakresie zarówno kolejnictwa jak i ogólno krajowych obowiązków obywatelskich. Na zakończenie konferencja przyjęła szereg rezolucji w sprawach ekonomicznych i zawodowych.

—ooo—

Potęga ciemnoty.

KRAKOW, 4. III. „Naprzód" w artykule pod tytułem „Dalszy kult Niewiadomskiego" pisze, że niewiadomszczycy kolportują w Krakowie bajkę, że na grobie Niewiadomskiego rozkwitły w lutym kwiaty. „Naprzód" zapytuje, gdzież wreszcie jest kres szaleństwa i co ma na celu rozpuszczanie takich bajek, któremi bierze się na plewy naiwnych?

Wiadomość ta nie jest kompletna.

Po Warszawie krążą pogłoski, że z zamkniętego grobu Niewiadomskiego wyleciał biały gołąb.

Międzynarodowa akcja instytucyj targowych.

W myśl uchwały powziętej przez II-gą Międzynarodową Konferencję Targów w Helsingsforsie, w której udział brali zastępcy 15-tu najpoważniejszych instytucyj targowych, wniosły Targi Wschodnie we Lwowie na ręce polskiego Ministerstwa Poczt i Telegrafów podanie do Międzynarodowego Związku Pocztowego w Bernie z prośbą o zniżkę opłat pocztowych dla międzynarodowej korespondencji w sprawach targowych. Min. Poczt i Telegrafów podanie to poparte przez Min. Przemysłu i Handlu skierowało, jak donosi, wraz z własnem pismem polecającem do Międzynarodowego Biura Pocztowego w Bernie, które sprawę tę poruszoną równocześnie przez wszystkie niemal organizacje targowe w Europie przedstawić ma do rozstrzygnięcia najbliższemu Kongresowi Pocztowemu. Podjęta akcja ma na celu ogółowi europejskich Targów o wybitniejszem znaczeniu ułatwić ich wspólną działalność w kierunku odbudowy międzynarodowych stosunków handlowych i spotęgowania tętna życia gospodarczego, w której to pracy wyręczają one skutecznie czynniki państwowe.

Przyrządy do mierzenia czasu.

Od klepsydry — do zegarka.

Każdy z nas posługuje się zegarkiem, nie wszyscy jednak wiedzą jak dawno człowiek umie mierzyć czas. Pierwsze historyczne przyrządy do mierzenia równych części czasu były to klepsydry — zegary wodne.

Klepsydry posiadały mechanizm poruszany przez przepływającą ciecz i znane były w starożytnym Egipcie; w Babilonie stosowano zegary słoneczne zwane gnomonami. W Grecji w 240 lat przed Chrystusem wynaleziono również zegary piaskowe.

Rzymianie znali już zegary słoneczne i klepsydry za czasów Scipiona Nasica.

Prototyp dzisiejszych zegarów poruszanych przez szereg kółek zębatych zbudowano w XIV wieku w mieście Gaza w Palestynie. Zegar poruszany przeciwwagą wynaleziono w 996 roku.

W 1325 r. zbudowano zegar miejski w Londynie, w 1344 w Padwie, w 1380 w Paryżu i w ten sposob umożliwiono coraz szerszym kręgom ludności zapoznać się z mierzeniem czasu.

W roku 1401 katedra sewilska (w Hiszpanii) zaopatrzyła się w wielki zegar słoneczny, w r. 1404 serb Lazare zbudował podobny zegar w Moskwie, w r. 1573 zbudowano pierwsze zegary strasburskie, które przetrwały wieki i które odnowiono w r. 1842.

Powoli zegary poczynają się rozpowszechniać i przestają być wyłączną własnością miast, właścicieli zamków i klasztorów.

Praktyczni Niemcy pierwsi zbudowali zegarki kieszonkowe w XVI wieku.

Dopiero zastosowanie zwiniętej sprężyny przyczyniło się do szerokiego rozpowszechnienia zegarków. Mechanizm stał się małym i dość pewnym. Huygens zastosował w 1657 roku wahadło i sprężynę razem, budując powszechnie tosowany po dziś dzień zegar ścienny.

Dokładność tego zegara pozwalała na mierzenie już nie tylko minut ale i sekund, dzieląc w ten sposób dzień na równe 86.400 części.

Pewien zegarmistrz gdański zbudował w XVIII wieku zegar morski, który wyznaczał długość geograficzną.

Dzisiejszy przemysł zegarowy zapoczątkowano w końcu XIX wieku i rozwinął się głównie w Szwajcarji. Stany Zjednoczone robią również wielką ilość zegarków metodą fabrykacji taniej — masowej. Są one budowane w paru rodzajach i pod względem dobroci pozostawiają wiele do życzenia. Jeśli chodzi o zegarki luksusowe lub tylko pewne i dokładne to pierwsze miejsce zajmuje bezsprzecznie Szwajcarja. Francja i Niemcy posiadają również parę fabryk zegarków. U nas jak dotąd sprowadza się zegarki z zagranicy.

Palenie ludzi dla sprowadzenia deszczu.

Wśród pierwotnych ludów kulty religijne przybierają nieraz dziwaczne i okrutne formy. Dzienniki angielskie podają fakt spalenia jednego murzyna przez krajowców w celu sprowadzenia deszczu.

We wsi Chicango, w Rodezji południowej, w pobliżu granicy kolonji portugalskiej, starsi plemienia Mtauara byli zaniepokojeni suszą, zagrażającą ich zbiorom. Postanowili więc po naradzie z czarownikiem miejscowym, złożyć „duchowi deszczu" w ofierze człowieka.

Wybór padł na młodego murzyna, posądzonego o utrzymywanie stosunków z cudzą żoną i choć okazało się, że wybrany był synem czarownika, porwano go, przywiązano do słupa cz rownik przystąpił do ceremonji spalenia go żywcem.

Trzeba trafu, że gdy krwawą tę ofiarę spełniono, lunął ulewny deszcz, ocalając zbiory krajowców. We wsi więc zapanowała radość ogromna. Na cześć „ducha deszczu" urządzono uroczystości hałaśliwe, które jednak przerwało przybycie oddziału policji władz rodezyjskich, zawiadomionego o zajściu.

Aresztowano starszych plemienia i przeprowadzono śledztwo, podczas którego aresztowani udzielali chętnie wszelkich wyjaśnień i pokazywali spokojnie spalone kości ofiary, uważając za rzecz zupełnie naturalną, że złożyli ofiarę bogom do pozyskania ich względów, czego zresztą już poprzednio doświadczyli, jak naprzykład w 1917 r., gdy po raz ostatni spalili również człowieka i osiągnęli także skutek pomyślny.

Jeden z sędziwych mieszkańców wioski opowiadał przytem policji, że za jego pamięci s alono żywcem 72 ludzi dla ubłagania Muari, owego ducha deszczu.

Aresztowanych murzynów oddano pod sąd, ale nie wiele chyba pomoże to tam, gdzie ofiary krwawe na cześć bogów są jeszcze uważane za rzecz całkiem naturalną.

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO MIEJSCOWEJ RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w środę 7 bm. w lokalu Związku robotników gminnych o godz. 7 wiecz. Wszystkich członków obecność jest konieczna.

Andreasik, sekretarz. Drobot, przewodniczący.

—ooo—

Za wiersz milim 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 150·— Nadesłane 450·—, w tekście 750·—.

OGŁOSZENIA.

Na 1. stronie 1·100. Drobne ogł. 120·— za słowo, Komunikaty 600·—, zamiejscowe o 25% drożej.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.